Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu ' koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 180.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlerl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 524. Kraków, poniedziałek 18 listopada 1907 r. Rok XV.

VI. Zjazd katolicki we Wiedniu.

Wiedeń 17 listopada.

Zjazd katolików rozpoczął się dzisiaj uroczystem, inauguracyjnem posiedzeniem w kursalu wiedeńskim. Udział w Zjeździe jest olbrzymi; pod względem liczby uczestników ze wszystkich warstw ludności i wszystkich narodów. zjazd obecny zaćmiewa wszystkie dotychczasowe zjazdy.

W komplecie zjawili się wszyscy posłowie chrześcijańsko-socjalni sejmowi i parlamentarni, Rada miasta Wiednia, przedstawiciele towarzystw i organizacji katolickich z całej Austrji, a głównie z krajów alpejskich, wybitni członkowie Izby panów, liczni przedstawiciele świata naukowego, artystycznego oraz prasy katolickiej wszystkich narodów.

Episkopat austrjacki, reprezentują najwybitniejsi książęta Kościoła: kardynałowie Gruscha z Wiednia, Katschthaler ze Solnogrodu i bar. Skrbenski z Pragi; nadto arcybiskupi: Bilczewski ze Lwowa, Bauer z Ołomuńca; biskupi: Czechowicz z Przemyśla, Doubrawa i Huyn, Nagl i Marschall, liczni opaci i prałaci, między nimi ks. kan. dr. Spis i ks. prał. Pastor. JEm. kardynał Puzyna przysłał na Zjazd list z życzeniami.

Z wybitnych osób świeckich zwracali ogólną uwagę: dr. Lueger, prezydent dr. Weiskirchner, marszałek Austrji dolnej ks. Lichtenstein, hr. Thun, prezydent trybunału administracyjnego hr. Schönborn, namiestn. Przedarulanji Rhomberg, ks. Lobkowic, ks. Windischgraetz, prezydent ostatniego Zjazdu katolików niemieckich pos. Fehrenbach i wielu innych. Nastrój zgromadzenia był podniosły; olbrzymia wypełniona po brzegi sala przyjmowała owacyjnie, silnie tchnące zapałem i wiarą w blizki tryumf katolicyzmu, mowy powitalne. Na estradzie pod baldachimem ustawiono portrety papieża Piusa X i cesarza Franciszka Józefa.

Zagaił i otworzył obrady Zjazdu prezyd. katolickiego centraln. komitetu, hr. Sylwa-Tarouca. „Prowadzimy — mówił on — w a l k ę o w o l n o ś ć d u c h a, walkę z despotyzmem nowych prądów, wywodzących się z rewolucji i wiodących do rewolucji czy je nazywamy wolnomularstwem, liberalizmem, socjalną demokracją, czy też t y r a n i ą motłochu."

Generalny sekretarz komitetu bar. Spinette wygłosił następnie referat o ruchu katolickim w ostatnich dwóch latach. Następnie wybrano p r e z y d e n t e m Zjazdu posła dra F u c h s a, na wice-prezydentów zaś robotnika pos. Kuntschaka, dra Lanzerottrego (Włocha) i p. Povszego (Słoweńca).

List Ojca św.

Dr. K a m p r a t h odczytał pismo odręczne Piusa X do Zjazdu, nadesłane na ręce kardynała G r u s z y. Ojciec św. wyraża w niem niezłomną nadzieję, że „katolicka Austrja odeprze atak wrogów na religię i moralność obywateli. Wiara w zwycięstwo Kościoła — pisze Ojciec św. — nie powinna jednak dopuszczać kwietyzmu i bezczynności. Nieprzyjaciel bowiem czuwa, oczernia Kościół jako wroga postępu i wiedzy, usiłuje podciągnąć pod swój wpływ młodzież, szkoły i biedne masy robotników. Należy mu więc przeciwstawić niezwyciężone siły obrońców religji i społeczeństwa, zespolonych jedną myślą i jednem uczuciem. Katolikom przyświecać winna myśl o odwiecznych celach ludzkości, o dobru społecznem, zdala od nich być powinny motywy nizkie i samolubne." Zjazdowi zasyła Ojciec św. swe apostolskie błogosławieństwo i gorące życzenia pomyślnego wyniku obrad.

Kardynał G r u s z a wyraził nadzieję, że posiew Zjazdu wyda trwałe na dziesięciolecia starczące plony. Obecny wiek nosić powinien w historji nazwę katolickiego. Dzisiaj nietylko burza nad Kościołem huczy, ale rozszalała powódź grozi mu wprost zniszczeniem. Pracą i modlitwą jednak walczą sobie katolicy niezawodne zwycięstwo.

Mowa Marszałka Austrji dolnej.

Ks. L i c h t e n s t e i n wygłosił następnie serdeczną mowę powitalną imieniem Austrji dolnej. „W teologji — mówił on — rozróżnia się trzy kościoły: walczący, cierpiący i tryumfujący. Przenieśmy te pojęcia do polityki, to musimy stwierdzić, że nied wno jeszcze, podczas gdy niektóre austrjackie kraje walczyły z liberalizmem, Wiedeń i Austrja dolna cierpiały bezsilne w jarzmie żydowstwa i wolnomularstwa. W życiu publicznem, gdzie panowała orjentalna prasa żydowska, uchodzili katolicy za obskurantów i zwolenników ciemnoty. Pamiętam jeszcze czasy, gdy pogrzeby katolickie przedstawiała żydowska prasa jako przeszkody w komunikacji i domagała się ich zakazu, gdy w szkołach usunięto krzyże i zakazano modlitw; wierzący katolicy uchodzili wtedy za obywateli drugiej klasy, za dobrych podatników, ale wykluczonych od piastowania godności. Ale przed 20-tu laty zabrali się do pracy dzielni i energiczni ludzie, s upili koło siebie masy, zdobyli zarząd stolicy, potem sejm krajowy, a obecnie stali się najsilniejszą partją w państwie. Z cierpiących s t a l i ś m y s i ę d z i ś t r y u m f a t o r a m i. Dzisiaj dr. Lueger jest burmistrzem Wiednia, Weiskirchner prezydentem Izby, Gessmann i Ebenhoch ministrami. Ja, jako marszałek kraju i długoletni współuczestnik walk o tryumf katolicyzmu witam Zjazd w imieniu katolickiego ludu Dolnej Austrji." (Długotrwałe, owacyjne oklaski).

Mowa dra Luegera.

Burmistrz dr. Lueger (witany owacyjnie) mówił: „Od pierwszego Zjazdu, w którym brałem udział jako zwykły członek Rady gminnej wiedeńskiej upłynęło lat kilkanaście. Od tego czasu zmieniło się jednak wiele i to na lepsze. Dzisiaj wita już Zjazd oficjalnie marszałek imieniem kraju, a ja mam zaszczyt powitać go imieniem stolicy państwa. Dzisiaj mamy katolickich ministrów, dziś zdobyliśmy sobie ogólny podziw świata siłą, harmem i nieugiętością zasad. W s t o l i c y z d o b y l i ś m y s z k o ł y l u d o w e, a z a c z y n a m y w a l k ę o u n i w e r s y t e t. U n i w e r s y t e t y b o w i e m n i e m o g ą b y ć t e r e n e m p o d a t n y m dla idei p r z e w r o t o w y c h d l a r e w o l u c y i, d l a b e z n a r o d o w o ś c i i b e z r e l i g i j n o ś c i. Jak długo możliwem jest, by w ś r ó d o ś m i u n o w o m i a nowanych profesorów uniwersyteckich było s i e d m i u ż y d ó w musimy wiele sił wytężyć, by doprowadz do tego, iżby na ośmiu profesorów mianowano siedmiu katolików. Zjednoczeni z duchowieństwem pójdziemy naprzód do walki i zwyciężyć przy pomocy Boga musimy. — W tym duchu witam Was jako mych braci i towarzyszów w mojej Ojczyźnie austrjackiej i wołam: „Naprzód, naprzód do światła prawdy, które zwyciężyć musi. (burzliwe oklaski).

Dalsze obrady.

Prezydent 54 Zjazdu katolików niemieck. dr. Fehrenbach złożył ich imieniem Zjazdowi życzenia, poczem przemówił przewodniczący dr. Fuchs: „Zjazd k a t o l i c k i jest organizacją walki w obronie ideałów chrześcijańskich. Bronić będziemy nierozerwalności małżeństwa, chrześcijańskiej rodziny, szkoły i wychowania młodzieży, chcemy pracować nad stworzeniem organizacji katolickich i rozwojem prasy.

W końcu wysłano telegramy hołdownicze do Papieża i cesarza. Na Zjazd nadeszło wiele listów i telegramów, między innymi od ministra Gessmanna.

Skład III Dumy.

Pisma rosyjskie zamieszczają różne dane o osobistym składzie trzeciej Dumy. Według tych obliczeń cenzus wykształceniowy trzeciej Dumy jest, dzięki przewadze przedstawicieli większej własności ziemskiej nad włościanami, nieco wyższy od składu Dum dawniejszych. 357 członków Dumy dzisiejszej rozdziela się według stopnia posiadanego wykształcenia w ten sposób: z wykształceniem wyższem 174, średniem 91, niższem 64, bez żadnego cenzusu 28.

Z zestawienia wynika, że Duma obecna posiada 48.7 proc. posłów z wykształceniem wyższem. W pierwszej Dumie było ich 42.1 proc., w drugiej 38,6 proc. Posłów bez żadnego cenzusu wykształcenia znajduje się obecnie tyluż, ilu było w drugiej Dumie (8 proc., w pierwszej 19.3 proc.). Daleko więcej jest dzisiaj posłów z wykształceniem średniem (przeważnie duchowieństwo), bo 25 proc. (W pierwszej Dumie było 13.8 proc., w drugiej 20. 8 proc.).

Znaczne zmiany zaszły w składzie Dumy pod względem profesyi posłów. Zamiast dawnych włościan, nauczycieli i robotników, widzimy dzisiaj 34 marszałków szlachty, 9 radców rządu gubernjalnego, 3 naczelników ziemskich i wielu innych „ludzi służbowych", kończąc na b. jenerałach wojskowych i dymisjonowanym jenerale zarządu żandarmeryi.

Prócz tegoż 45 popów i 2 biskupów, (w drugiej Dumie było 19, w pierwszej zaś tylko 14). Adwokatów obecnie 22 (w drugiej Dumie 30, w pierwszej 33); lekarzy 19, (tyluż było w pierw. Dumie); profesorów 9 (tyluż ich było w drugiej Dumie, mniej jednak, niż w pierwszej); ziemców jest obecnie znacznie mniej, bo 13 (w drugiej było 16, w pierwszej 61); literata dzisiejsza Duma

nie posiada ani jednego. W drugiej było ich 10, w pierwszej 13.

Wogóle nie można powiedzieć, aby poziom inteligencyi trzeciej Dumy był wyższy od dwóch poprzednich, o ile można wnioskować z rodzaju zajęć posłów.

Z dawniejszych posłów wybrano obecnie 51. Większa ich część należy do opozycyi.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 18 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Romana męcz. i Odona opata; we wtorek Elżbiety wdowy i Ponicjana papieża.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 59, zachód przypada o godzinie 3 minut 52, długość dnia wynosi godzin 8 minut 53.

— **Poświęcenie sztandaru.** Wczoraj popołudniu w kościele św. Barbary, odbyła się piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Polskiego Związku katolickiej młodzieży rękodzielniczej. Aktu poświęcenia po pięknem przemówieniu dokonał biskup sufragan ks. Anatol Nowak. W uroczystości tej uczestniczyła znaczna liczba pań, reprezentanci cechów miejscowych, i majstrów znanych z przychylności dla młodzieży, oraz delegaci licznych kongregacji i stowarzyszeń i przedstawiciele instytucji naukowych i władz szkolnych. Długą listę mat. i ojców chrzestnych rozpoczynała: namiestnikowa hr. Andrzejowa Potocka z delegatem namiestnictwa p. Adamem Federowiczem. Po ceremonji wbijania gwoździ do drzewa, uczestnicy aktu poświęcenia i młodzież nowym sztandarem na czele udała się do Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza, gdzie odbył się wieczorek, na którym młodzież odegrała humorystyczną krotochwilę pod tytułem „Mosiek spekulant", pantominę pod tyt. „Złodziej w beczce", oraz kilka humorystycznych monologów. Antrakty przeplatała muzyka mandolinistów.

Po wieczorku przemawiali jeszcze: O. Bartkowski, p. Dziewicka oraz ks. prałat Mścisławski z Petersburga i delegaci z Warszawy i Cieszyna.

Błog sławieństwa Związkowi terminatorów nadesłali JEm. ks. kardynał Puzyna, biskupi z Galicji, nadto Związek otrzymał życzenia od Związków katolickich terminatorów z Warszawy, Poznania, Wiednia, Mariahilf, Poczdamu, Gladbach, Przemyśla, N. Sącza, Cieszyna i t. d. W końcu udzielił ks. biskup Nowak arcypasterskiego błogosławieństwa.

Sodalicja młodzieży rękodzielniczej, która liczy przeszło 300 terminatorów, zostaje pod kierunkiem O. Mieczysława Kuznowicza T. J., który gorliwą pracą przyczynił się do tej podniosłej uroczystości, jemu też należy się zato podziękowanie, tak ze strony młodzieży rękodzielniczej jak i od katolickiego społeczeństwa.

Powstała w ten sposób nowa a tak pożyteczna organizacja katolicka Związek terminatorów Potrzeba takiej organizacji jest już przesądzoną. W Belgii i Niemczech istnieją już silne związki rękodzielniczych uczniów. Związki te troszczą się nie tylko o materyalne położenie terminatorów, o uregulowanie ich stosunku do majstrów ale również o ich moralne dobrro i wychowanie religijne, o kształcenie i pożyteczną dla nich zabawę. W Krakowie związek taki jest tem bardziej potrzebny, że wogóle stan naszych rękodzielników tak pod względem materyalnym jak i pod względem wykształcenia się ducha organizacyjnego jest bardzo smutny. W związku więc wykształcą się nowe karne kadry późniejszych rękodzielników. Krokowski związek powstał dzięki usilnej pracy i pomocy grona szlachetnych osób duchownych i świeckich, którzy tworzą teraz komitet opiekuńczy związku. Staraniem związku wyszła drukiem już broszura o potrzebie związków terminatorów i ich celach, napisana przystępnie a rzeczowo i jasno przez pewnego młodego duchownego, jednego z najbardziej gorliwych opiekunów młodej organizacyi. Związkowi zasyłamy serdeczne życzenia.

— **Wielka zabawa dla dzieci i młodzieży.** Wieczór dla dzieci i młod. urządzany przez Tow. pom. nauk. dla Polek im. Kraszewskiego, zapowiada się świetnie. Komitet, pragnąc jak najlepiej wywiązać się ze swego zadania, ułożył niezwykle zajmujący program, ktory wypełnia liczne produkcje młodziutkich artystów-amatorów. Zabawa odbędzie się dnia 30 b. m., w sobotę w przestronnej i odnowionej sali Resursy urzędniczej, w Hotelu Saskim. Nie wątpimy iż dzieci i młodzież naszego miasta pospieszą tłumnie na ten sympatyczny wieczór, który umożliwi im spędzenie kilku godzin w nader miłej atm sferze.

Bilety w cenie: 1 K. dla dzieci i młodzieży, 2 K. dla starszych, nabywać można w księgarniach pp. Krzyżanowskiego i Gebethnera w Rynku.

— **„W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników** będzie miał we środę dnia 20 b. m. Dr August Sokołowski pogadankę na temat: „Z czasów listopadowego powstania 1830—1831 r." Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7 i pół.

— **Z krakowskiego klubu szachistów.** Z dn. 16 b. m. rozpoczął się w Krakowskim klubie turniej jubileuszowy, w którym dziewietnastu Członków bierze udział. Turniej ożywił bardzo życie w klubie i budzi wielkie zainteresowanie się tak między udział biorącymi jak i przypatrującymi się.

— **Requiem Verdiego** wykona Towarzystwo muzyczne w poniedziałek 25. b. m. By dać usłyszeć w Krakow. to wspaniałe dzieło nieszczędzono wielkich kosztów które powoduje wysoka tantjéma jakiej nakładca Ricordi żąda od każdorazowego wykonania jak również zaangażowania cztarech solistów a mianowicie: Jadwigi Kaufman primadonny opery berlińskiej Agnieszki Seydbecher Ryszarda Fischera i Franciszka Fitzau którzy specjalnie przybywają z Berlina i Frankfurtu. Jest to kwartet oratoryjny który w całych Niemczech śpiewa solowe partye w większych dziełach. Nazwska ich mają dobrą i zasłużoną markę.

— **Z teatru miejskiego.** Repertaur tygodniowy zapowiada dwukrotne (we wtorek i w

Wystawa zbiorowa Stanisławskiego i jego uczniów.

„Drobne ale znakomite prace p. Stanisławskiego z Kijowa są jedynymi niemal okazami impresjonizmu na wystawie" pisze Mycielski w r. 1896. Odtąd Stanisławski coraz rzadziej wystawiał. Całą działalność jego zatem można dziś dopiero ocenić, kiedy przegląd jego dzieł i jej wpływu na młodych mamy przed oczami.

Co większe, czy sztuka, jego oeuvre własne, czy wpływ na żywy materjał ludzki, a raczej na niewidoczne siły wprawiające w tętno myśl żywego materjału uczniów, krańcowo różnego materjału? Szkoła Stanisławskiego z nim samym na chronologicznem czele stanowi zbitą spojoną masę; szkoły tworzone przez tęgie jednostki mają z reguły w początku ten jednolity charakter (Matejko i jego akademja). Szczęśliwie, jeżeli ten kierownik zdoła tak wysoko wyprowadzić swych wyznawców, jak się to powiodło Stanisławskiemu. Bo teraz dopiero wystąpi prawo doboru ze swem działaniem, zetknięcie młodych twórczości z całą sztuką — samodzielne. I wkrótce pokaże się, kto ma rację istnienia w naszej sztuce, a kto odpadnie jako podtrzymywany dotąd, ożywiany emanacją płynącą ze zbyt obfitej istoty mistrza, - kto znajdzie siły własne, choćby dotąd przysypane potężnym wpływem.

Ale ci, co mają własne centrum pędu rozbudzone, nie stworzone przez mistrza, ci mają widok w przyszłość szeroko otwarty, bo na wysoki pagórek z nim weszli. Poziom szkoły jest wysoki. Drogi ich teraz bardziej się rozejdą, ogranizacje psychiczne zaakcentują krańcowo, tętno się wzmoże i uzyska znów u kilku ten stopień siły, który miał i wniósł Stanisławski. I ta siła będzie przyciągać i udzielać się (prawem siły) i potworzy nowe kręgi coraz szersze.

Stanisławski był i pozostał impresjonistą, ale nie tyle w historycznie urobionem znaczeniu tego słowa. Był raczej duszą impresyjną, która z walkami impresjonistów francuskich o nową sztukę nic już nie miała wspólnego. Korzystał tylko ze środków artystycznych przez nich odkrytych dla wejścia bardziej w głąb swego stosunku do natury, dla oddania samych źródeł impresji: tych elementów temperamentu, które mu ten a nie inny stan przed naturą przeżywać kazały. Stan współżycia z naturą.

Związek środków artystycznych z przeżyciami psychicznymi ogromnie ścisły a bezpośredni. Przemiana obrazu wewnętrznego na rzeczywisty, na pigmentowy, tłumaczenie wizji na plamy barwne instynktowne. Ale instynkt subtelny, jak rzadko. Tak, że można należeć nie wiem do jakiego obozu w sztuce, wychodzić z całkiem odmiennych założeń psychicznych, każdy jednak znajdzie u Stanisławskiego obrazek, który go chwyci przez oczy za jakąś skłonność.

Wystawa uczniów nie jest kompletną co do reprezentowania pełnej ich liczby. Za to dobór dzieł poszczególnych artystów z miarę możności charakteryzujący ich dostatecznie.

Są prace, co do których autora na pierwszy rzut oka można mieć wątpliwości, tak są podobne do siebie. Na ogół jednakże zarysowują się indywidualności z różnym stopniem jasności, zresztą wyrobienie „osobnych ludzi", organizacyj duchowych ostro odciętych może, jak wspomniałem, nastąpić dopiero teraz. O ile już nie jest w toku.

Procajłowicz okazuje głównie jedną stronę swej twórczości: swą fantazję romantyczną, w dwóch pracach. Nadto jedno studjum z natury. Można, przypuszczam, być szczerym jako romantyk i jako impresjonista naprzemian. A skoro tak, pragnęłoby się spotykać więcej prac i oglądać dalszy bieg linji rozwoju jednej lub drugiej, ale przedewszystkiem tej z owych 2 obrazów; to jest, wierzę, własna droga artysty, droga z wolnego wyboru, u nas nie uprawiana i nie uznana, a więc bez wątpienia bliska swojej. Procajłowicz pracował zresztą w ostatnim czasie wiele w dekoracji artystycznej.

Filipkiewicz przeszedł już w pejzażu przełom, ewolucję od jednej do innej formy tak odległej, że za rzadką trzeba uważać zdolność takiego przerobienia się zasadniczego. Okres po przełomie przedstawiają dwa zimowe pejzaże w ogromnej sile światła. Niemniej wchodzi po krótkim czasie na nową drogę; przez podjęcie nowej grupy zjawisk zewnętrznych umożliwia sobie porobienie nowych obserwacji, postawienie nowych zadań i nowych rozwiązań; malarz-badacz. Obrazy kwiatów wystawione szukają coraz innego pomysłu w akordzie barwnym; działają albo bardzo „ściągnięta", zebraną nutą, albo kontrastem albo dowolnem, umyślnie nieoczekiwanem zestawieniem. Rozwiązuje nadzwyczaj ciekawie: jest w tem smakoszostwo. Szczygliński od początków, w których wziął więcej ze sposobu myślenia malarskiego od swego mistrza, niż maniery (jeżeli u Stanisławskiego można mówić o manierze) wszedł na własny kierunek, który odróżnia się dominującym tonem ciepło-szarym, wyraźniej konstruowanem oświetleniem (szczególnie połyski) przedmiotów, ostrzejszem konstruktywnem oddawaniem formy. Okaz równego, pewnego i dużego rozwoju w obranym kierunku. Upodobanie motywów nocy lub

czwartek) powtórzenie „Królewicza Jaszczura" wraz z „Epidemią" i „Ciocią Baruch". Cyd" na żądanie licznych osób granym będzie jeszcze raz, w piątek dn. 22 b. m; zeszłotygodniowe przedstawienie „Cyda" wypełniło teatr najzupełniej.- Afisz środowego popularnego przedstawienia zapowiada „Opiekę wojskową" Stanisława Bogusławskiego.

— **Wypadek na dworcu kolejowym.** W niedzielę o godzinie 4 rano na dworcu kolei północnej w pobliżu ogrzewalni, padł ofiarą niedbałego oświetlenia 31 lat liczący Petrykiewicz. Zajęty przesuwaniem wagonów, w skutek ciemności, jaka tam panuje Petrykiewicz upadł pomiędzy wozy. Koła wagonów obcięły mu obie nogi. Nieszczęśliwy, były pomocnik handlowy, dopiero od roku pełni służbę przesuwacza wagonów kolejowych. Jest żonatym i ojcem dwojga dzieci. W stanie groźnym odwieziony został do szpitala św. Łazarza. Przyczyną wypadku była ciemność, jaka na dworcu w pobliżu mostu warszawskiego panuje. W mieście, gdzie od dwóch lat istnieje centrala elektryczna, kolej północna oświetla przestrzenie swoje na dworcu lichemi lampkami naftowemi.

— **Morderstwo na Modrzejówce.** W niedzielę przed południem do mieszkania Kazimierza Boguckiego na Modrzejówce w domu robotniczym podczas nieobecności gospodarza przyszedł Piotr Kalina 45 lat liczący czeladnik stolarski i wystrzałem z rewolweru zabił 18-letnią Kazimierę Bogucką. Następnie strzelił do jej matki 37 lat liczącej Julji Boguckiej; raniąc ją ciężko w głowę. Po tych strzałach wypadł na podwórze i o parę kroków od domu strzelił sobie w usta, tak że kula wysadziła mu lewe oko. Strzał jednak nie był śmiertelny. Kalina upadł na ziemię zemdlony. Mieszkańcy Modrzejówki zbiegli się na odgłos strzałów, a widząc broczącego we krwi człowieka zaczęli go cucić. Zaledwie tednak Kalina odzyskał trochę przytomności, dostał ataku szału. Pomimo ciężkiej rany rzucił się na ratujących go ludzi, bił ich odpychał i kopał nogami. Tymczasem dowiedziano się o morderstwie i wezwano na pomoc żandarmerję. Ponieważ Kalina opierał się wszelkiemu opatrunkowi, nie pozostawało nic innego jak związać go, co też uskutecznił bezwłocznie wachmistrz żandarmerji przy pomocy policyjnych żołnierzy. Nadjechało i pogotowie ratunkowe, które odwiozło Kalinę swą karetką do szpitala więziennego. Opatrzono również ranną Bogucką.

Śledztwo prowadzi komisarz pol. p. Kropczyński.

Kalina, który przed 5 tygodniami powrócił z Ameryki, zapałał ku Kazimierze Boguckiej namiętną miłością i chciał ją koniecznie nakłonić, aby pojechała z nim do Nowego Jorku. Dziewczyna odmówiła. Wzburzony do żywego tą odmową, — Kalina już przed kilku dniami strzelał z rewolweru do Boguckiej, — ale chybił. Wczoraj powtórzył swoją propozycję, a gdy Kazimiera nie zmieniła zdania strzelił do niej z okrzykiem: „teraz śmierć twoja i moja".

Straszne to morderstwo poruszyło do głębi mieszkańców kolonii robotniczej, która była widownią krwawej katastrofy.

— **Żydzi między sobą.** Asymilatorska „Jedność" i syonistyczny „Wschód" prowadziły w ostatnich czasach namiętną polemikę ze sobą. Przedmiotem jej były rzekomo „wielkie idee" asymilatorów i syonistów. Oba pisma zeszły jednak wkrótce z niewygodnego terenu ideowego na poziom rynsztokowych wymyślań i osobistych inwektyw. P. Merwinowi redaktorowi „Jedności" zarzucił „Wschód" najpospolitsze „łajdactwa", lokajstwo wobec p. Loewensteina, antysemityzm (!) i t. p. Wobec tego ogłasza zniecierpliwiony p. Merwin, że redaktor „Wschodu" dr Reich jest „szubrawcą i łajdakiem". Czytelnicy obu tych pism mogą należycie ocenić swych przywódców w oświetleniu tych zarzutów. Geszefciarstwo polityczne żydów — jak się okazuje — posiada obok przyjemnych brzęczących dowodów uznania, również i przykre strony, w postaci niedyskrecyi przeciwników... Wiemy jednak, że obaj prowodyrowie żydowscy schodzą się często, bardzo często, na terenie walki z polskiem społeczeństwem.

— **Ze Związku turystycznego.** Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału krajowego Związku turystycznego pod przewodnictwem hr. A. Wodzickiego przy udziale tak miejscowych jak i zamiejscowych członków. Na wstępie powitał przewodniczący w gorących słowach delegata Lwowskiej Izby handlowej p. Wł. Gubrynowicza, poczem sekretarz Rosner odczytał protokół z ostatniego posiedzenia i złożył obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności. W dyskusji nad sprawozdaniem, zabierali głos wszyscy obecni i przyjęli je z uznaniem do wiadomości. Z kolei przystąpiono do punktu: urządzenie Biura kolejowego i turystycznego. Uchwalono etat urzędników oraz koszta urządzenia tych biur, przyczem wyrażono gorące podziękowanie r. dw. Horoszkiewiczowi, insp. dr. Wróblowi i dr. Starzewskiemu za czynne popieranie spraw Związku i pomyślne załatwienie sprawy otwarcia Biura kolejowego przez doprowadzenei do skutku umowy z ministerjum kolejowem. Przedstawiony przez skarbnika p. E. Chronowskiego premilinarz budżetu na rok 1908 przyjęto, a w dyskusji nad pojedynczemi pozycjami, członkowie Wydziału domagali się intensywniejszej agitacyi celem zyskiwania członków i wyrazili nadzieję, że tak władze autonomiczne, jak i rządowe nie odmówią większego materjalnego poparcia Zwiazkowi.

Termin Walnego Zgromadzenia, które ma się odbyć w Krakowie, naznaczono na pierwszą połowę stycznia 1908 i wybrano do komisji kontrolującej:

Pp. Mieczysława Sędzimira, Dyrektora B. gal. dla handlu i przemysłu i Jana Krzyżanowskiego, likwidatora Izby obrachunkowej miejskiej w Krakowie.

Uchwalono wydać prospekt o Wieliczce w językach niemieckim, francuskim i angielskim kosztem 700 K., przewodnik po Galicji w 2 językach przypuszczalnym kosztem 2000 K., jakoteż z okazji odbyć się mającego kursu narciarskiego w Zakopanem w grudniu br., wydać podręcznik narciarski, kosztem około 250 K. Z uznaniem przyjęto do wiadomości wypracowany przez Biuro memorjał do minist. spraw wewn., w sprawie ulg paszportowych na granicy galic.-rosyjskiej. Dalej postanowił Wydział z całym naciskiem popierać sprawy połączeń kolei do Zakopanego i Wieliczki, oraz wysłać deputację do Wiednia w sprawie budwy kolei N. Sącz - N. Targ. Dr. Wróbel przedstawił w dłuższym wywodzie potrzebę budowy linji kol. Krzeszowice - Czerna, zaznaczając korzyści tej kolei, przez budowę której okolica tamtejsza, śmiało polska Szwajcarją zwać się mogąca, zyskałaby zasłużony rozgłos i ożywiła się turystami. Dla tego projektu wybrano subkomitet złożony z Dr. Wróbla, z Dr. Starzewskiego i sekretarza Rosnera, celem przedłożenia konkretnych wniosków. Obszerną dyskusję wywołały złe połączenia kolejowe naszego kraju i postanowiono w porozumieniu z pokrewnemi towarzystwami i Izbami handlowemi, domagać się uwzględnienia interesów kraju, tak w zachodniej Galicji jak i we wschodniej na linii Stanisławów-Körösmezö."

Przyjęto wreszcie do wiadomości projektowane w r. 1908 wycieczki austr. - niemieckiej Tow. tuiyst., czeskiego Tow. „Dalibor," przyczem uchwalono wnioski pp. Dr. Wróbla i Chronowkiego, co do organizowania wycieczek krajowych i ze ziem polskich, poczem po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

Repertuar teatru mejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Szkoła", sztuka w 4-ch akt. Z. Kaweckiego.

Wtorek: „Królewicz Jaszczur" baśń muzyczna w 2-ch odsł. B. Raczyńskiego. „Ciocia Baruch" obr. dram. St. Lipskiego. „Epidemia" kom. w 1-m akcie O. Mirbeau.

Sroda: „Opieka wojskowa" kom. w 3-ch akt. St. Bogusławskiego (pop.).

Czwartek „Królewicz Jaszczur", „Ciocia Baruch", „Epidemia".

Piątek: „Cyd" tragedja w 5-ciu akt. A. Corneille'a, tłómaczenie St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Narzeczona w depozycie" (Mademoiselle Jolette, ma femme) kom. w 4-ch akt. Pawła Gavault i Rob. Charvay (nowość).

Niedziela o godz. 3-ej „Ożenić się nie mogę" kom. w 3-ch akt. Al. hr. Fredry, „Lita et Comp." kom. w 1-m akcie Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy). O godz. 7-ej „Narzeczona w depozycie" (Mademoiselle Jolette, ma femme) kom. w 4-ch akt. Pawla Gavault i Rob. Charvay (nowość).

Z teatru.

„Ciotka Baruch" Lipskiego, „Epidemia" Mirbeau, „Królewicz Jaszczur" Raczyńskiego.

Składane przedstawienia teatralne zdarzają się u nas dość rzadko. Publiczność nie dowierza jednoaktowym sztukom, a dyrekcja liczy się z tem usposobieniem. Jednakże jednoaktówek nieponobna usunąć z repertuaru, zwłaszcza, że służą bardzo dobrze do dopełnienia wieczoru. Zamiast sztukować przedstawienie za pomocą nudnego przedłużania antraktów, lepiej dodać na początek jednoaktówkę która wprowadza publiczność w pewien nastrój teatralny. We Francji niema prawie przedstawienia bez takiego levée du rideau. U nas naturalnie nie można naśladować tego zwyczaju w całej rozciągłości, już ze względu na pracę i znużenie aktorów, ale nalezałoby częściej dodawać jednoaktówki, których upośledzenie krępuje autorów, i zmusza ich nieraz do rozwadniania swoich utworów, byle wypełniły wieczór.

W sobotę ubiegłą pokazano nam dwie jednoaktówki bo „Królewicz Jaszczur" należy

późnego zmierzchu. Ziomka studjum ostatnich promieni zorzy zachodu na ciekawej budowie, wodzie i niebie nadzwyczaj harmonijne i czułe (w znaczeniu, jak: czuła waga) w odcieniach barwnych. Laskowskiego mały pejzażyk zimowy, o takiej masie nastroju, że mimowoli szuka się po wystawie jakiej drugiej jego pracy. Gałka bardzo żywe w barwie i coraz śmielej malowane krajobrazy górskie.

Podgórski jest szczęśliwie w tej sytuacji, do której dążą umyślnie i świadomie najmłodsi Francuzi t.j. odrzucenia wszelkiej umiejętności, bo z nią związana rutyna. Widoki morskie; w jednym udaje mu się oddać coś, co ma czasem woda morska: połyskliwość i jakby łamliwość lodu, a co nie często było wyrażone w malarstwie. Właściwością artysty jest intenzywnie niebieski ton, czy z podkładu psychofizycznego, czy ze sposobów używania farb pochodzący? Zdaje mi się, że to drugie.

Bardzo dobre i bardzo umiejętne są prace: Makowskiego (interesująco dobrana martwa natura, ciemne plamy słoneczników na tle nieba), Samlickiego, Wojnarskiego.

Mitarskiego: chmury nad Giewontem: jest coś z pierwotnej dziewiczości w tym lesie, jakby podruzgotanym burzą, jest groza miejsc niedostępnych i srogiej pory. Doskonałe studjum tonu barwnego całości.

Noskowski przysłał parę drobnych rzeczy, Sraszkiewicz studja oświetlenia mglistego w dzień, księżycowego, Neumann przypomina dwiema pracami swą cenną wystawę wrześniową.

Katalog wystawy ze starannością i gustem wydany przez inicjatorów i wykonawców wystawy pp. Szczyglińskiego i Filipkiewicza, i zaopatrzony licznymi i wiernymi, subtelnie odbitymi reprodukcjami wystawionych dzieł.

Bronisław Olszewski.

do operowego rodzaju, — oryginalną i tłumaczoną.

„Ciotka Baruch“ jest to nieźle podpatrzony obrazek z życia żydów polskich w Ameryce. Autor, nie znany bliżej, widocznie obserwował swoich współwyznawców, na gruncie nowego świata i przedstawił ich dość objektywnie. Bez apoteozy i bez szyderstwa. Niema tam wiele artyzmu, ale nie brak pewnego zacięcia i szczerości.

Paweł młody bundowiec osiedlony chwilowo w Nowym Jorku, zaręczył się tam z równie jak on ubogą i inteligentną żydówką z Polski. Ale nagle wzywa go komitet rewolucyjny do Warszawy, a jego narzeczona pomimo wielkiej miłości, odda swą rękę bogatemu spekulantowi Blumenholzowi który jej zapewni wygodne i dostatnie życie.

Spokojna i stanowcza praktyczność żydów, i brak skrupułów w rzeczach uczuciowych, dobrze są odmalowane w postaciach Cioci Baruch, Klary i Blumenholca. Z wykonawców pochwalić trzeba bezwzględnie panie: Arkawin, Węgrzynową i . Zelwerowicza. P. Mielewski był trochę za szorstki.

„Epidemia“ Mirbeau jest jedną z tych francuskich satyr, które przez swą jaskrawą przesadę wkraczają w dziedzinę farsy i przez to chybiają celu. Brutalny egoizm francuzkiego mieszczaństwa, jest w „Epidemii“ odmalowany w rozmiarach wprost potwornych. Nie braknie jednak tej karykaturze dowcipu i werwy, a postać małomiasteczkowego radykalisty lekarza, który w ciągu jednego posiedzenia rady miejskiej trzykrotnie zmienia opinję, jest narysowana bardzo plastycznie i nie bez wielkiego prawdopodobieństwa.

Z grających wyróżnili się wyborną charakterystyką pp.; Sobiesław i Bończa.

„Królewicz Jaszczur“ należy do referatu muzycznego. Z dyletanckiego punktu widzenia, muzyka p. Raczyńskiego wydaje się dość wdzięczną, prostą i cokolwiek monotonną.

Treść zaczerpnięta z ludowej baśni jest wyzyskana raczej ze strony malowniczej niż dramatycznej.

Sympatyczne głosy p. Zaremby i p. Borodzicz mile brzmiały w tych swojskich melodjach. Jednakże, operowego eksperymentu nie należy zbyt często powtarzać.

Telegramy.

Wizyta królewska.

Wiedeń. Król saski przybył tu wczoraj rano w powrocie z polowania w Tarvis. Król złożył dłuższą wizytę cesarzowi w Schoenbrunnie, poczem wieczorem odjechał do Drezna.

Zjazd socyalistów.

Wiedeń. Zjazd dolno-austr partyi soc-dem zajmował się wczoraj drożyzną środków spożywczych i uchwalił na wypadek odrzucenia wniosków nagłych posłów soc-dem. w sprawie środków żywności, zwołać w całym kraju zgromadzenia ludowe i rozszerzyć pisma ulotne. Po wyborze zastępstwa krajowego partyi zjazd zamknięto.

Pamiątki po cesarzowej Elżbiecie.

Budapeszt. Król wystosował do prezydenta gabinetu dra Wekerlego pismo z zawiadomieniem, że zbiera wszystkie przedmioty ,które należały do królowej Elżbiety, a które znajdują się w posiadaniu monarchy lub rodziny monarszej i zamierza je podarować na własność narodowi węgierskiemu, utworzywszy z nich pamiątkowe muzeum królowej Elżbiety.“

11 wyroków śmierci.

Petersburg. Dzienniki donoszą z Płoskirowa na Podolu, że sąd wojenny skazał 11 rewolucyonistów na karę śmierci.

Szpiegostwo we Francyi.

Marsylja. Policya aresztowała niejakiego Jerzego Adrien. Aresztowanie jak się zdaje, stoi w związku z aferą szpiegowską.

Katastrofy na morzu Czarnem.

Konstantynopol. W ostatnich dniach skutkiem burzy na Czarnem Morzu wydarzyły się liczne wypadki z okrętami. Pięć parowców i 7 żaglowców się rozbiło.

Cholera w Konstantynopolu.

Konstantynopol. W dzielnicy Stambulu Taktakale umarł jeden pielgrzym mahometański z Kaukazu wśród objawów cholery. Międzynarodowa rada sanitarna postanowiła zwłoki celem obdukcyi przewieść za miasto i wszystkich pielgrzymów, którzy ze zmarłym byli w styczności, umieścić w lazarecie po za miastem.

Wizyta amerykańska.

Władywostok. Przybył tu amerykański sekretrz wojny Taft.

Ze świata.

Damy hamburskie i Caruso. Z powodu zbytniego entuzjazmu z jakim zachowały się damy niemieckie podczas ostatnich występów tenora włoskiego Caruso w Hamburgu wyrazili różni Niemcy swoją niechęć tym paniom. Między innymi pisze jeden z nich w „Köln. Zeit“. „To już więcej niż brak kultury i entuzjazm spowodowany niepohamowanym temperamentem jaki okazują nieraz południowe kobiety swym toreadorom“. Inny znów poprawia go i powiada: „W czasie mego 25 letniego pobytu z Hiszpanii byłem nieraz na walce byków, nie dla przyjemności ale z dziennikarskiego obowiązku, ale niezauważyłem nigdy aby Hiszpanki zachowały się podobnie jak owe panie z Hamburga. Dobrze wychowana Hiszpanka wogóle nie idzie na walkę byków by podziwiać toreadora ale stroi się by ją tam podziwiano. Co najwyżej pozwoli sobie na kilka oklasków. Nawet przyzwoite kobiety z ludu, które wobec wysokich cen biletów na te przedstawienia stanowią na nich rzadkie wyjątki, nie popadają nigdy w ekstazę. Zostawiają to mężczyznom. Swobodniej zachowuje się tylko półświatek, ale i tym nie przychodzi do głowy aby nawet najsławniejszemu t o r e a d o r o w i ściskać publicznie ręce albo je i całować, co gorsza biedz za jego powozem. Zostawiają to gawiedzi ulicznej!

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 16 listopada 1907

	Placą (w koronach)	Żądają (w koronach)
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 50	96 00
20-to frankówki w złocie	19 15	19 25
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110 —	— —
4½% Listy zast. Banku hip.	99 —	100 —
5% Listy zast. Banku hip.	94 50	95 50
4½% Listy zast. Banku kraj.	99 50	100 55
4% Listy zast. Banku kraj.	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97 —	98 —
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94 —	95 —
4% Galicyjskie obligacye prop.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95 —	96 —
4% Pożyczka m. Lwowa	93 75	94 75
4½% Pożyczka m. Lwowa	— —	— —
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— 50
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	99 50	100 50
4½% Obligacye kolejowe	93 50	94 —
Losy miasta Krakowa	[illegible]	100 —
Akcye Banku kred. we Lwowie	[illegible]	5?1 —
Akcye Banku hipotecz.	— —	— —
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]-Jassy	549 —	—
4,2% wspóln. renta papier.	95 75	
4,2% wspóln. renta [illegible]	96 30	
4% renta koron	96 50	
4% renta k[illegible]	92 75	
4% renta austr. w złocie	115 —	
4% renta węgierska w złocie	109 25	

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 16 XI. 1907.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	629 —	Tureckie tytuniow.	401 —
Węg. zakł. kred.	737 00	Gal. karp. Tow. naft.	543 —
Anglobanku	290 25	Renta majowa	92 10
Unionbanku	528 00	Austr. renta kor.	95 80
Länderbanku	467 25	Węg. „ „	92 55
Bankvereinu	519 50	56 l. listy t. kr. ziem.	94 35
Bodenkredit	1005 —	4% „ Banku h.	94 [illegible]
Gal. Banku hipot	567	4½% „ „ „	99 [illegible]
Kolei państwow.	647 25	5% „ „ „	110 [illegible]
„ połudn.	147 —	4% „ „ kraj.	94 50
„ Elbethal	420 00	4½% „ „ „	99 95
„ Północnej	5190 —	4% Gal. Obl. prop.	97 85
„ Czerniow.	558 —	4% Gal. poż. k. z 1893	94 95
Alpiny	592 75	4% Poż. m. Lwowa	94 40
Rima Muranyi	518 50	Losy tureckie	123 50
Prask. Tow. żelaz.	2307 —	Marki	117 28
Fabryka broni	460 —	Ruble	253 50
		Rosyjskie pap.	86 60

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.